

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Kosztuje:** w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczy 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.**

## Głos nauczycielstwa ludowego.

Chłopi powinni wiedzieć o wszystkim, co się dzieje w świecie i co się święci dla nich na przyszłość, bo tylko w ten sposób mogą sobie zapewnić wpływ i przez to zapobiedz nakładaniu ciężarów niepotrzebnych. Żądamy, aby się wszystko działo zgodnie z wolą ludu, a może się to stać tylko w takim razie, jeżeli lud sam będzie się pilnował, śledząc bieg spraw publicznych i broniąc się, gdzie potrzeba, w stosownym czasie.

Ale lud nie ma czasu, ani sposobności czytać codziennie kilka gazet, donoszących o zabiegach poszczególnych stronnictw politycznych, o obradach w Radzie państwa, Sejmie krajowym, na różnych zjazdach itd. W czasie robót polnych, a więc przez większą część roku, nie ma chłop czasu na przeczytanie choćby jednej gazety w dzień powszedni. A jednak... każdy światły i dbały o przyszłość chłop powinien mieć przynajmniej tę pewność, że go »ktoś« w razie potrzeby zawiadomi o tem, co on koniecznie wiedzieć powinien.

Tym »ktoś« jest organizacja. Każdy chłop ludowiec ma tę pewność, że w jego imieniu i zastępstwie Wydział Rady Naczelnej naspół z mężami zaufania śledzi bacznie wszelkie zdarzenia, a *Przyjaciel Ludu*, jako organ Stronnictwa, co tydzień roznosi te wieści po całym kraju.

To jednak niezupełnie i niezawsze wystarcza. Powinien być »ktoś« na miej-

scu w gminie, któryby miał czas i sposobność czytać codzienną gazetę, dbałą szczerze o sprawę ludową, powinien być »ktoś« we wsi, ktoby każdej chwili, w razie nagłym, mógł dać znać ludziom w całej gminie czy o potrzebie zejścia się i uchwalenia czegoś, czy o ważnym jakimś wypadku. Powinien być »ktoś«, aby codziennie listy z poczty mógł odebrać i w razie potrzeby zaraz odpowiedzieć.

A któż na wsi znajduje się w takich warunkach, że mógłby wypełnić powyższe nakreślone zadanie? Gospodarz, wychodzący z domu do roboty w pole o świcie, a wracający nocą, nie może się tego podjąć. Ksiądz, gdyby nawet był ludowcem, nie może i nie powinien uczestniczyć w agitacji stronnicej, aby nie rozgoryczać nieludowców, więc też tym »ktoś« być nie może. Nadaje się do tego, o ile jest, sklepikarz-ludowiec, który przez cały dzień handlu pilnuje, odbiera i wysyła towary itp. Ale najlepiej mogłoby to wykonać nauczyciel lub nauczycielka, gdyby oni wyznawali nasze zasady i chcieli współpracować z ludem. W pięciu tysiącach gmin są już szkoły i nauczyciele, więc to siła organizacyjna wielkiego znaczenia.

Nauczycielstwo ludowe i z racji swego pochodzenia przeważnie z biednego ludu i we własnym dobrze zrozumianym interesie, powinno do nas ludowców należeć i w naszej pracy wziąć udział. Ludowi potrzeba oświaty, więc

też my ludowcy z całą życzliwością i gotowością do ofiar odnosimy się do potrzeb szkolnictwa ludowego i nauczycielstwa. Im zaś światlejszy będzie lud, tem większą będzie jego ofiarność i życzliwość dla szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego. To przecie jasne i pewne.

Z tego też względu posłowie-ludowcy w Sejmie zawsze należeli do najgorliwszych obrońców i rzeczników nauczycielstwa, chociaż dotychczas nie doznawaliśmy wzajemności. Przeciwnie, nie należą do rzadkości wypadki wrogiego odnoszenia się nauczycieli i nauczycielek do naszej gazetki i do bojów naszych w gminach przeciw opiekunom ciemnoty. A liczba współpracowników naszych w gronie nauczycielstwa była dotychczas bardzo szczupła. Ale to nie wpływa na nasz sąd. Wierzmy, że musi być i będzie inaczej w miarę wzrostu siły wpływów ludowych, a zaniku wpływów stańczykowskich. Wiemy, że i za ten dotychczasowy rozdział między ludem a nauczycielstwem jest odpowiedzialną rządząca klika szlachecka. Ona to skrępowała nauczycielstwo ustawami i dozorami, nędzą i obietnicami w ten sposób, że nauczycielstwo bało się wystąpić za ludem.

Teraz zanosi się na przełom. Z jednej strony reforma wyborcza rokuje szybsze wyzolenie się ludu, a upadek szlachty, co ośmiela nauczycielstwo do porzucenia rezerwy, a z drugiej strony obietnice szlacheckie straciły wiarę u nauczycielstwa. Wreszcie po różnych próbach organizacyjnych przychodzi nauczycielstwo ludowe do przekonania, że tylko idąc ręką w rękę z ludem, może osiągnąć swoje żądania słuszne i należne stanowisko w społeczeństwie.

Wiadomość tę czerpiemy z *Głosu nauczycielstwa ludowego*, organu »Związku nauczycielstwa ludowego« w Krakowie. Przeczytaliśmy wszystkie dotychczas wyszłe numery tej gazetki z wielką radością. Bodaj że wszystkie tam wypowiedziane żądania i skargi nauczycielstwa, jak i program postawiony przez »Związek«, odpowiadają nam w całości. Życzymy też »Związkowi nauczycielstwa ludowego« z całego serca powodzenia w przedsięwzięciu. Gdy nauczycielstwo ludowe dopomoże ludowi, to zwycięstwo będzie rychłe. Daj to Boże!

## W dwieście pięćdziesiątą rocznicę.

Dwieście pięćdziesiąt lat w maju dobiega od onych smutnych w historii naszej lat, które spadły na Polskę za panowania króla Jana Kazimierza. Wówczas, jak historia zapisała, magnaci polscy — Radziejowski, Opałiński i wielu innych, mając osobiste urazy do króla, zostali zdrajcami po wieczne czasy, bo połączyli się ze Szwedami i pomagali Szwedom do zagarnięcia Polski.

W owych czasach rządziła w Polsce szlachta, ta sama, której potomkowie do dziś rej wodzą. Król wówczas mało znaczył, bo sam nic zarządzić bez szlachty nie mógł. Był po prostu związanym w sprawowaniu swych rządów. Lud zaś polski, jak zwykle do niego się nie wtrącał, charował na roli pańskiej, otrzymując od czasu do czasu w zapłacie ciężkie lagi ekonomiczne.

Wspomniany Radziejowski, szlachcic-zdrajca, w r. 1655 za swe sprawy skazany na śmierć, uchodząc z Polski udał się do króla szwedzkiego Gustawa II. i namówił go do wojny przeciw Polsce. I kiedy Szwedzi jak potop zalali Ojczyznę naszą, znalazło się jeszcze wielu innych zdrajców magnackich, którzy wrogowi dopomagali do zawojowania całej Polski. I tak ta oto szlachta, którą Ojczyzna darzyła przywilejami, była pierwszą do zdradzania.

Polska wówczas nie upadła jeszcze, ks. Kordecki prawie cudownie obronił Częstochowę, tak, iż Szwedzi uciekli z pod murów Częstochowy, a Czarnecki ich do reszty wypędził z Polski. Jednak próżniactwo i różne wady, które opanowały stan szlachecki, były już później powodami do upadku Ojczyzny. Nic więc dziwnego, że dziś obwiniamy szlachtę jako takich, którzy zdradzili i sprzedali Ojczyznę, wszak mamy liczne dowody historyczne na to.

Lud był trzymany w niewoli, on od matki Polski nie otrzymywał żadnych dobrodziejstw, pracował tylko na utrzymanie jednego stanu. A przecie były wypadki, gdzie lud dawał chlubne świadectwo miłości Ojczyzny.

W owym pamiętnym roku, kiedy Szwedzi napadli na Polskę, król Jan Kazimierz, widząc, że wróg wszystko zagarnął, że szlachta sama wrogowi otwiera wrota, uszedł wraz ze swym dworem na Śląsk. Dowiedziawszy się atoli o cudownem ocaleniu Częstochowy, postanowił wrócić do Polski, do Lwowa. Szedł wzdłuż gór Karpat, gdyż musiał obawiać się Szwedów. Właśnie koło Sącza w jednym wa-

wozie spotkał się ze Szwedami i był pewnym niechybnej śmierci lub niewoli. Lecz cóż się nie dzieje? Oto górale sądeccy, którzy czatowali w lesie na Szwedów, bryły lodu i kamieni rzucili na nieprzyjaciela, a wkrótce ostre toporki górali wycięły w pień Szwedów. Król Jan Kazimierz na to patrzył zdumiony, a górale dowiedziawszy się, kogo obronili, rzucili się mu do nóg. Król rozczulił się bardzo na widok tego ludu biednego, tak bardzo uciskanego, od którego nigdy się nie spodziewał obrony, wiedział bowiem król, że ludowi temu działały się odwieczne krzywdy. Uklękawszy na kolana, złożył król przysięgę, iż w razie oswobodzenia Polski „postaram się także, aby lud królestwa mego wolnym był od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków“. A gdy król dotarł do Lwowa, powtórzył przysięgę ową uroczyscie w katedrze lwowskiej.

Cóż dziś z tego wszystkiego widzimy?

Oto, że stan jeden, a mianowicie szlachta jak od wieków gotowa zawsze do zdrady za osobiste interesy, niweczyła zawsze sprawy ogólne, dziś stan ten taki sam jak niegdyś, nie widzimy po nich żadnej naprawy. Kochają tylko siebie, a każdej sprawie, która by chciała ludowi sprawiedliwość mierzyć, szkodzą z całej siły. Czyż są oni patrjotami? Nigdy! Wszak wiedzą dobrze, że tam Polska gdzie lud polski, że ich stan dziś słaby, a jednak temu ludowi w walce o prawa sprawiedliwe, o byt, ani na krok ustąpić nie chcą. Ludzie prawdziwie Ojczyznę kochający wiedzą dobrze, że mowy o wolnej Polsce być nie może, dopóki lud polski jest w poniżeniu, ciemny i ubogi. A oni boją się oświaty ludu i dlatego z całej siły tłumią ruch ludowy, z całą zgrają fagasów rzucają się na ludowców, aby ich pożreć, rozbić. Do wszystkiego używają panowie zgrai płatnych służalców, lokai i ci bałamuca lud, straszą upadkiem wiary, Ojczyzny i czem tylko mogą, aby tylko różnicy narobić, narzucać głupich kłamstw i oszczerstw pomiędzy mniej świadomych.

Ale to wszystko na nic, Stronnictwo Ludowe zdąży ciągle naprzód, a da Bóg, zdąży do celu: do wyzwolenia ludu polskiego na całym obszarze Polski. A ci, którzy tłumią ten ruch, sobie dokładają hańbę do hańby, zbrodnie do zbrodni. *Jan Madejczyk.*

Wróblowa, pow. Jasło 6. maja 1906.

Prosimy o jednanie nowych czytelników.

## Potrzeba zmiany ustawy sądowej.

(Ciąg dalszy).

### III. Działy spadkowe.

Sądy kładą nacisk na to, aby prawa spadkowe w toku postępowania spadkowego były uregulowane, to jest, aby grunta między spadkobierców były podzielone, albo też, aby jeden z dziedziców objął cały majątek, a resztę spłacił.

Jakkolwiek ze względów gospodarstwa krajowego może być to racjonalnem, to jednak nacisk ten przynosi ludności więcej szkody, niż pożytku.

Przypuśćmy wypadek najprostszy:

Ojciec umierając przeznaczą po kawałku ziemi dzieciom z tem, że pozostała wdowa ma używać całego gruntu aż do pełnoletności tych dzieci, które mają grunt zapisany.

Na cóż tym dzieciom po śmierci ojca dział potrzebny, na co im geometra? Wszak grunt będzie stanowił przez dłuższy czas jedną całość, granice podziału zostaną zatarte, a wydatek na koszt podziału i geometry dla wdowy jest nie do zniesienia.

Jeżeli zaś ojciec nie zostawi żadnego rozporządzenia ostatniej woli, a dzieci są małoletnie, jakkolwiek dział gruntu jest szkodliwy.

Nikt nie przewidzi, które z dzieci dojdzie szczęśliwie do lat pełnych, nikt nie przewidzi, czy będzie gospodarować na rodzimym gruncie, czy też w świat pójdzie szukać chleba.

Stąd też działy spadkowe pociągają za sobą dla małoletnich wielkie wydatki, a nie przynoszą im korzyści, bo spadkobiercy doszedłszy do lat pełnych niezależnie od działów już dokonanych na nowo między sobą się układają, nawzajem od siebie wykupują prawa służące — regulują więc po raz drugi to samo, co już raz w czasie ich małoletności było uregulowanem, czyli, że po dwa kroć na ten sam cel ponoszą wydatki.

Dział spadkowy da się uzasadnić wtenczas, gdy istnieje rozporządzenie ostatniej woli, spadkobiercy są pełnoletni lub przynajmniej dorośli, a dział ten spisany zgodnie z testamentem, jest tylko szczegółowem określeniem woli spadkobiercy w testamencie wyrażonej. Natomiast dział spadkowy w takich sprawach, gdzie spadkodawca rozporządzenia ostatniej woli nie zostawił, a układ robi tylko opieka w porozumieniu z sądem i odstępuje grunt tylko niektórym z dziedziców, albo nawet jednemu, a reszta otrzymuje spłaty, nie da się pogodzić z istnie-

jącem poczuciem prawa. Nikt nie ma prawa pozbywać małoletniego z ojcowizny wzamian za pieniądze to jest splotkę, skoro ojciec takiej woli nie objawił. Jak długo ziemia jest jedyną podstawą, na której niemal wyłącznie lud polski żyje, nie można tej jedynej podstawy bez woli uprawnionego jemu z pod nóg usuwać. Skoro ten uprawniony jest małoletni, trzeba koniecznie czekać do jego lat pełnych i jemu zostawić do woli, czy tego kawałka ziemi pozbyć się chce za pieniądze, lub nie. (C. d. n.) *Radca.*

## Z pola walki o prawo.

Prezydent ministrów, książę Hohenlohe, prowadzi nieustannie układy z przewodniczącymi klubów poselskich w sprawie reformy wyborczej. Do posłów, Sustersica, Derszaty i innych, powiedział Hohenlohe, że trwa przy wnioskach Gaucza i będzie się starał o przeprowadzenie równego, powszechnego i bezpośredniego głosowania.

Namiestnik Galicji, hr. Potocki i przewodnicy „Koła polsko-pańskiego“ Abrahamowicz, Dzeduszycki i Dulemba, odbyli już także konferencję z Hohenlohem, ale układy jeszcze nie skończone. Kolarze przedłożyli prezydentowi ministrów na piśmie swoje żądania, ale trzymają je w ścisłej tajemnicy. Powiadają tylko, że Hohenlohe jest im lepszy, niż Gaucz. Być może, iż teraz panom smakują kwaśne jabłka, skoro widzą, że je muszą zjeść. A może istotnie Hohenlohe zrobił im ustępstwa? Dowiemy się o tem wnet, gdyż 15 b. m. zbiera się znowu Rada państwa i zaczną się publiczne rozprawy.

Rada miejska w Gorlicach, na wniosek lekarzy dr. Żuławskiego i dr. Przesmyckiego, oświadczyła się za równem (bez kurji), powszechnem, bezpośrednim i tajnem głosowaniem do Rady państwa, Sejmu i Rady gminnej. Brawo!

Wielopole, powiat Dąbrowa. W drugie święto wielkanocne odbyło się w sali gminnej w Wielopolu (na Borku) poufne zgromadzenie, urządzone za staraniem miejscowych gospodarzy, a głównie naczelnika gminy, w celu uczczenia wiekopomnej bitwy pod Racławicami i zastanowienia się nad dzisiejszemi, ważnemi sprawami, a szczególnie nad sprawą powszechnego głosowania. Zebrało się przeszło 200 gospodarzy z Wielopola, Gorzyc, Niecieczy, Pilczy Żelichowskiej, Odporyszowa, Ćwikowa i innych gmin sąsiednich. Zeszły się także bardzo licznie gospodynie

z Borku i Wielopola i z wielką ciekawością przysłuchiwały się przemowom.

Obrady zagał stosownem przemówieniem wójt wielopolski p. Franciszek Pluta, którego też zgromadzeni powołali jednogłośnie na przewodniczącego, na zast. Józefa Siakę, a na sekr. Jana Kozę z Grobli. Najpierw udzielił przewodniczący głosu akademikowi Kilijanowi, który wygłosił odczyt o życiu Tadeusza Kościuszki i o jego chęciach w kierunku ulżenia opłakanej doli chłopskiej. Z kolei przemawiał o reformie wyborczej p. Władysław Augustyński, wykazując w doskonałym przemówieniu potrzebę zaprowadzenia sprawiedliwych wyborów, opartych na równym prawie głosowania i postawił w tym duchu rezolucję, którą przyjęto oklaskami.

W rozprawach przemawiał dość długo o wszystkim i o niczem ks. dziekan i poseł Wilczkiewicz. Mowę jego przerywali zgromadzeni bez przestanku różnymi, bardzo niemiłymi dla ks. W. docinkami i wyrażali w bardzo dobitny sposób swoje niezadowolenie z tego występu duszpasterskiego. Na zarzuty księdza W. odpowiedział bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu p. Karol Kilijan, który omówiwszy ponadto sprawę wyodrębnienia Galicji i zamiary nowotwora stańczykowskiego „Centrum“, postawił rezolucję, wzywającą ks. Zygułińskiego, jako posła z piątej kurji tego okręgu do wystąpienia z Koła polsko-pańskiego, jeżeli ono nadal będzie się nienawistnie zachowywać wobec równouprawnienia ludu. Na obydwie rezolucje tj. za równym prawem wyborczem przez p. Augustyńskiego postawioną i na tę ostatnią wszyscy się jednogłośnie zgodzili, pomimo wszystkich wysiłków ze strony ks. Wilczkiewicza i proboszcza dąbrowskiego, którzy rozmarkocili się bardzo takim wynikiem głosowania i natychmiast się z sali wynieśli, żaląc się na tak wielki brak zaufania do siebie u swych parafian. (Bo przeciw tym rezolucjom nie podniosła się ani jedna ręka). Obrady toczyły się dalej, p. Kilijan mówił jeszcze o różnych sprawach bieżących, o różnicy między ludowcami i socjalistami, a kiedy już nikt głosu nie żądał, zamknął przewodniczący zgromadzenie, dziękując w serdecznych słowach uczestnikom za tak liczny udział w zgromadzeniu. Po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczęli uczestnicy późnym już wieczorem opuszczać salę obrad, dziękując wójtowi za zwołanie tego zgromadzenia. *Jan Koza.*

Sokolniki, powiat Lwów. D. 6. maja odbyło się u nas zebranie poufne, na którym omawialiśmy ostatnie wypadki w Królestwie i w parlamencie. Jako referenci przemawiali Dąbski i Szuszkiewicz ze Lwowa. Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Oświadczamy się najbezwzględniej przeciwko pluralnemu systemowi głosowania i wzywamy prezydenta ministrów, aby nie wywoływał burzy w kraju, niegajając żądanom przedstawicieli rządzącej klikki szlacheckiej w kierunku wypaczenia zasady równości.

2. Nanczeni doświadczeniem, że żadna moralna siła nie wpłynie na zmianę stanowiska większości Koła polsko-pańskiego i że ta większość ulegnie tylko konieczności a ta konieczność nastąpi dopiero w chwili, kiedy urząd namiestnika Galicji sprawować będzie człowiek, któryby dawał gwarancję, że przyszłe wybory wolne będą od wszelkich znanych u nas „praktyk“ wyborczych i zważywszy, że obecny namiestnik tej gwarancji zupełnie nie daje, wzywamy rząd, aby bezwzględnie powołał do sprawowania tego urzędu człowieka obdarzonego zaufaniem większości społeczeństwa, a nie tylko kasty szlacheckiej i zdolnego do uczciwego przeprowadzenia przyszłych wyborów.

3. Wzywamy cały lud polski, aby wszędzie zwoływał zgromadzenia i na nich rezolucje podobnej treści uchwalał.

O tej uchwałie zawiadomiliśmy telegraficznie prezydenta ministrów, ks. Hohenlohego.

Bracia ludowcy! Koło polskie używa wszelkich środków, aby odroczyć załatwienie reformy wyborczej na drugi rok w tym celu, aby tegoroczne wybory odbyły się jeszcze na podstawie starej ordynacji wyborczej. Przy tem pociesza się Koło nadzieją, że dzięki rozmaitym środkom, którymi się podczas wyborów posługuje, zdobędzie przy tych wyborach większość mandatów. Gdyby bowiem szlachta nie miała nadziei, że zwycięży przy wyborach, to widząc, że uchwalenie powszechnego głosowania, jak nie teraz to później, stało się niuchronną i nieubłaganą koniecznością, nie opierałaby się z pewnością tak zajadle uchwaleniu. Jak długo przedstawicielem rządu u nas będzie Potocki, każą się nam spodziewać, że największe nasze nie-szczęście, t. j. nieuczciwe, tajne machinacje wyborcze i dalej święcić będą swoje tryumfy, tak długo szlachta się tej nadziei nie pozbędzie. Hr. Potocki już dawniej sam oświadczył, że ustąpi z chwilą uchwalenia reformy wyborczej — to niech ustąpi wcześniej, wi-

dząc, że w ten sposób utoruje drogę reformie wyborczej. K. S.

## Co to są ludowcy i czego oni chcą?

*Do Czytelników!*

Kto zna historję kościoła katolickiego, temu nie trzeba przytaczać strasznych prześladowań, które pierwsi wyznawcy nauki Chrystusa znosić musieli. Była nauka Boskiego Mistrza czemś tak nowem, a zarazem czemś tak potężnem, że panowie ówczesnego świata nie mogli jej zrozumieć i ścierpieć. Okrzyczano tych nowych w on czas ludzi burzycielami porządku, bez bogami; setkami i tysiącami wieszano ich na szubienicy, palono na stosie, duszono w więzieniach, Ścigano ich jak dzikie zwierzęta, tak, że kryć się musieli po ziemnych jaskiniach, starych grobowcach, aby ujsć niechybnej śmierci!

Chrystusowej nauki nie zniszczono! Jak wezbrana rzeka rozlewała się coraz szerzej po świecie, aż objęła świat cały i zapanowała nad światem!

Mijały wieki i apostołowie Chrystusa coraz bardziej oddalali się od tego szarego tłumu, który stanowił pierwszy zastęp bojowników „dobrej nowiny“.

I znaleźli się ludzie, którzy podjęli to hasło wyzwolenia najbiedniejszych i najbardziej uciemiężonych, którzy, jak ongiś pierwsi chrześcijanie, wydali wojnę ciemnościom prostego ludu.

I znowu powtórzyło się to, co było w zaraniu chrześcijańskich czasów! Ciśnięto na nich klątwę, nazwano ich burzycielami spokoju i porządku. A mimo to, ta tak śmiesznie z początku szczupła garść ludzi rosła z dnem każdym, bo przy niej kupił się lud ciemieźony. I urósł ruch ten dziś w takiego olbrzyma, że przed nim truchleją władcy dzisiejsi i zwątpiwszy, że uda się im kiedykolwiek ruch ten zdławić, dokładają wszelkich starań, aby go przynajmniej opóźnić, aby on — jeżeli już ma przyjść — przyszedł po nich!

Trzeba to wszystko przypomnieć choć z grubsza, aby ludziom dobrej woli pokazać, kto my jesteśmy. My, ludowcy!

Przyjaciół naszych i zwolenników przekonywać nie potrzebujemy. Kto przeszedł taką straszną szkołę życia, jak ludowcy, w czasach najgorszych, ten pozostanie niugiętym na całe życie! Tego już nic nie złamie!

Ale poza tymi istnieje masa nieuświadomionych, niechętnych, czasem wrogo usposobionych do nas ludowców! Do nich idziemy z temi słowami, które nam serce i dobro ludu dyktuje! Poznajcie nas z tego, co my robimy, a nie z tego, co o nas piszą i mówią wrogowie nasi.

A jeżeli pracę naszą oceniać będziecie bez uprzedzenia w sercu, jeżeli zrozumiecie dobrze nasze dążności i cele — to niedługo znajdziemy się razem w jednym obozie, w obozie walczących o prawa człowieka, sprawiedliwość, równość i wolność!

### Co to są ludowcy?

Gdyby ktoś obcy chciał się dowiadywać o tem, co to są ludowcy, z tego, co o nas nasi przeciwnicy mówią lub piszą, dowiedziałby się niewiele. Objasnionoby go, że to są tacy zli ludzie, którzy występują przeciw kościołowi i duchowieństwu, którzy buntują lud przeciw panom, którzy sieją niezgodę społeczną. Te wszystkie oszczercze zarzuty powtarzają pisma księży-pańskie aż do znużenia. Posługują się przytem faktami zmyślonymi lub kłamstwem, licząc na głupotę swoich czytelników.

Jakto? — pytasz się zdumiony — więc ci ludowcy nic więcej nie robią, tylko oczerniają duchowieństwo i panów? I nic więcej?

Jakże więc to wytłumaczyć, że koło tych ludowców stanęli dziś wszyscy najoświeceni i najwybitniejsi włościanie? — Czy możliwe jest, aby za programem, który głosi wojnę przeciw kościołowi, poszła taka masa narodu, narodu katolickiego, wierzącego? — Niech ci, którzy nas ustawicznie przed ludem oczerniają, zastanowią się nad tem, czy to jest możliwe?

Nie chęć walki z kościołem robi z chłopów ludowca, ani nienawiść do pana. Chłop tej walki unika, a serce ma tak szerokie, że gdyby wszyscy byli tak miłujący, jak chłopci, to znikłaby już dawno z ziemi krzywda i niesprawiedliwość! Chłopów wiedzie pod sztandar Stronnictwa Ludowego zupełnie co innego!

Wiedzie ich tam poczucie krzywdy, która im się dzieje, chęć wytworzenia własnej samoistnej siły i dążenie do usunięcia rozpaczającego przywileju, który zgubił naszą Ojczyznę.

A ci ludowcy to nie synowie piekła, ale ludzie, chłopci przedewszystkiem, których czyny można kontrolować, którzy się nie wstydzą swej roboty, ale śmiało i otwarcie występują w obronie praw swoich.

Każdy obywatel, który zdaje sobie sprawę z tego otoczenia, wśród którego żyje,

który ma poczucie tej krzywdy, która mu się dzieje,

który wierzy, że nastać musi czas, kiedy wszelka niesprawiedliwość społeczna zginąć musi,

który do usunięcia wszelkiego przywileju czynnie sam się przyczynia, —

taki człowiek, czy on chłop, czy mieszczanin, — jest ludowcem.

A ponieważ najcięższe brzemie krzywdy gniecie dziś chłopca, — więc każdy chłop ludowcem być musi, bo inaczej działać będzie na własną swoją szkodę i zgubę. (C. d. n.)

Jasiek Krzesanica.

## Z powiatów i gmin.

### Bachorzec, pow. Przemyśl.

Ze wszystkich powiatów nadchodzą różne zażalenia do *Przyjaciela*, tylko przemyski powiat żadnego życia o sobie nie daje, tak, jakby nam miało być już najlepiej z całej Galicji. Niestety, kiedy tak nie jest. Gmina Bachorzec liczy 250 numerów, czwarta część jest Rusinów, a reszta Polaków. Dotychczas żyliśmy razem jak Pan Bóg nakazuje, naraz taka różnica się zrobiła, że niktby nie uwierzył. A nikt inny tego nie zrobił, tylko ci, co mają miłość Chrystusową głosić, a do pomocy był wójt Jan Klaczak, człowiek cichy, pokorny, umie ładnie mówić, aż się na płacz nieraz zanosi. Rusini należą do parafji Dubiecko, chcieli za dobrowolne datki sobie cerkiew wybudować, ale p. wójt Klaczak zawczasu zapowiedział, że na budowę cerkwi nie wyda konsensu, tak jakby on już miał prawo i kościołami rządzić. Różne zarzuty dawał, aby tylko do budowy nie dopuścić, ale cerkiew już wybudowana, a p. wójta o konsens nikt nie prosił. Wójt K. byłby wolał, żeby byli jaką wielką karczmę wybudowali, to byłby konsens wydał, bo on w karczmie lubi we dnie i po całych nocach wysiadywać i robaka zalewać. Teraz kiedy inni wójcia starają się, aby lud z pańskich szponów wyrwać, robią zgromadzenia lub petycję wysyłają względem powszechnego itd. głosowania, to on różnicę robi między Rusinami i Polakami, aby nas poróżnić na stańczykowską korzyść. Na co temu panu innego głosowania, kiedy on teraz z pańskich łańów zbiera, dwóch zięciów ma lokajami, jakby jakie zgromadzenie zrobił lub petycję

posłał, toby pańskiej łąki nie kosił, a zięcio-  
wie jego by nie mieli komu butów pucować.  
Ten pan wójt tak się tego powszechnego itd.  
głosowania boi, jak szatan święconej wody.  
Ja sobie prenumeruję *Przyjaciela*, wójt zaś  
tak tego *Przyjaciela* nie cierpi, jak moskal  
Japończyka podczas wojny. Nawet w sądzie  
mieliśmy z wójtem rozprawę, to skarżył przed  
radcą, że ja Stapińskiego gazety czytam,  
ale p. radca mu powiedział, żeby gazet do  
sprawy nie mieszał i dał mu taką nauczkę,  
że sprawę ze mną przegrał i z pewnością  
już w sądzie o gazecie Stapińskiego gęby  
nie otworzy.

Byłoby dużo jeszcze do pisania, ale tym-  
czasem wystarczy. Tylko panu wójtowi K.  
mówię, że tego dobrego urzędowania już nie  
długo. Jak przyjdą nowe wybory na wójta,  
to my sobie wybierzemy wójta i ten wójt  
nie będzie tyle szachrajstwa robił jak do-  
tychczas się robi.

Pozdrawiam wszystkich czytelników *Przy-  
jaciela*.  
*Bazyli Klaczak.*

#### Biesiadki, powiat Brzesko.

*„Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyn-  
cie tym, którzy was, nienawidzą i potwarzają,  
módlcie się za prześladowców“.* Co za wzniosłe  
słowa Boga-człowieka! Niestety następcy Je-  
go zapomnieli, iż On nakazał miłować na-  
wet i nieprzyjaciół, podczas gdy oni miotają  
słowa przekleństwa i pogardy na swoich  
braci. Z bólem serca muszę wyznać, że nasz  
ks. Józef Prokopek nie zawsze trzyma się  
tych słów Chrystusa.

Niema prawie niedzieli, żeby wszystkich  
ludowców z swojej parafii nie wpakował na  
dno piekielne. Przekleństwa, przezwiska pa-  
dają jak gromy na nasze głowy. Czy tak  
szanuje ks. miejsce święte? Tak zważa na  
obecność Boga? Czy kościół jest stosownym  
miejscem do polityki? Czy to ma się przy-  
czyniać do chwały Bożej? A oto przecie ks.  
dbać powinien! Przez swoje postępowanie  
jest ks. przyczyną zgorzenia innych! Jeżeli  
księdzu wolno przezywać, to tembardziej  
mnie ujdzie — pomyśli niejeden. Ilu jest ta-  
kich, którzy podczas całego kazania spią;  
gdy jednak zaczną się mówić o tych bez-  
bożnikach ludowcach, każda baba nadstawia  
usz i rozpowiada potem wiele o tych „socy-  
lijanistach co to Pana Boga z ołtarza chcą  
zwalić“ a w czasie mszy św. ani jednego  
Zdrowaś nie zmówi, ale szeptem z przyjaciół-  
kami o tych djabłach. Czy to nie jest zgor-  
zeniem?

A z kościoła co uczyniłeś ks. proboszczu?

Chciałeś sklep założyć w nim z tą szmatą  
„niedzielną i nieprawdą“ krakowską? Je-  
dnak bałeś się ludowców, boś przeniósł ten  
kram na plebanię.

Wiesz ks. proboszczu, co zrobił Chrystus  
z handlującymi w świątyni jerozolimskiej?  
A ty jak postępujesz? Nawet z ambony za-  
chęcasz parafian, aby kupowali to obłudne  
piśmidło. Nakazywałeś, aby mi ludzie pluli  
w oczy, jeżelibym dawał komu *Przyjaciela*  
czytać.

Dzięki Bogu nikt mi w oczy nie napluł,  
tylko jeszcze z ochotą czytają, prócz kilku  
twoich lizuniów. O tych fraszka. A choćby  
nawet wszyscy przestali czytać (co się nie  
stanie) to jednak ja nie dam się zwieść  
z obranej raz drogi. Ja sam potrafię do  
*Przyjaciela* napisać o twoich bezczelnych  
kłamstwach, rzucanych na ludowców. Już  
dość tego. Cierpiałem półtora roku różne  
tytuły mnie z ambony dawane. Już dalej  
cierpieć nie będę. Upamiętaj się księżo!  
Wyrzec się polityki. Pracuj jako kapłan  
nad zbawieniem owieczek, nie wyklinaj nas  
ludowców, bo daremne twoje wysiłki. My  
dobrze wiemy, że ksiądz powinien pracować  
nad duszą człowieka, a do ciała jest rząd  
świecki.

*Stanisław Sacha*  
zacięty ludowiec.

#### Ulanica, pow. Brzozów.

W niektórych miejscowościach powiatu  
brzozowskiego opętała tamtejszą ludność nę-  
dza ciemnoty. Nie odezwał się nikt z tych  
gmin dotychczas za równem, bezpośredniem,  
tajnem i powszechnem prawem wyborczem.  
Przyczyną tego niedołęstwa jest widocznie  
trwoga przed ambonami i wiernymi zauszni-  
kami szlacheckimi, których tu nie brak. Lud  
nasz chce dobrowolnie dalej cierpieć, daje  
się oszukiwać, pozwala wmówić w siebie, że  
on jest tylko na to stworzony, ażeby cier-  
piał i milczał i ofiaruje się, by go na wieczne  
czasy prowadzono za nos, jak bydle. Nie chce  
zrozumieć, że on stanowi całą siłę państwa,  
że bez niego czyli jego pracy nie istniełby  
nie mogło. Ten lud nie chce zrozumieć, że  
już minął czas pańszczyźniany, że minął  
czas niewoli, ten lud po dziś dzień dąży do  
pracy tam i z powrotem 8 klm. i pracuje  
w pocie czoła od wczesnego rana do późnej  
nocy na roli obszarników za 60 hal. dzien-  
nie i jest jeszcze za to dziękczynnym, że go  
nahajkami przynajmniej nie smagają. Ten  
lud nie wie wcale, o co idzie dzisiejsza walka  
narodu i wiedzieć się wcale nie spieszy.

Są tu jeszcze w niektórych wioskach

zwierzchniki gmin, którzy trzymają stronę obszarników i za to pobierają kilka kawałków drzewa, albo mogą pasać kilka sztuk bydła na pańskim polu.

Na tych kilku uwagach na razie kończę, odkładając różne sprawy na później.

M. Sidor, rolnik.

### Zborczyce, pow. Bochnia.

Inż w kilku naszych gazetach miałem sposobność czytać artykuły o pośle wybranym z ludu, Skołyśzewskim, lecz najbardziej utkwiał mi w sercu artykuł umieszczony w Nrze 15. *Przyjaciela Ludu* p. t. „Czuj duch! Policja!” P. Skołyśzewskiego znam osobiście, gdyż wioska Suchoraba od rodzinnej mej wioski Zborczyce leży zaledwie kilometr drogi. Tam p. Skołyśzewski za bytności p. Bączewskiego jako gość „przytulkowy” przebywał i z tą ludnością wzrósł i tych maluczkich oświecał lub też od nich sam się cywilizował. A gdy nadszedł czas upragniony i p. Skoł. postawił kandydaturę, ja sam go popierałem, (choć nigdy nie cierpiałem ludzi ze stronnictwa ks. Krętacza-Stojałowa pochodzących) w nadziei, że p. Skoł. nabierze hartu woli i sprawom ludowym, które sam dobitnie odczuł i o których tak pięknie niejednokrotnie przemawiał, rzetelnie jako poseł służyć będzie. Byłem także pewny, że p. Skoł. porzuci to już i tak gasnące stronnictwo Stojałowskiego, że nie da się wciągnąć wielmożom do ich „kategorji”, bo przecież dobrze wiedzieć powinien, że czy dziś czy jutro garstka zboża przeciw całemu spichrzowi nic nie znaczy, gdy tenże cały powstanie i że tej garstce zostaną wreszcie odebrane rządy i opiekowanie się po macoszom ludem, jako ogólną podstawą i fundamentem krajn. Przecież niemożliwym jest, aby całe wieki lud nie powstał z letargu ciemnoty i dosyć już mamy tego oplakanego nami się opiekowania i przecież jeżeli zesła jutrzeńka, która swobodzie ludu przyświeca, to ideał ten przyćmionym być ani zgasnąć nie może, chyba, żeby tak prędko nastąpił koniec świata. Wstyd poprostu, aby mógł człowiek w 20-tym wieku brać za wzór Judasza, który jak wiadomo, na suchem drzewie skończył. Niema się zresztą temu tak bardzo co dziwić, bo przysłowie powiada: na czym się wózek jeździ, tego się piosenkę nuci. Lecz stykając się ciągle z ludnością, słyszę nutę grającą przeciw p. Skołyśzewskiemu, jako centrowcowi. Nie chciałbym doprawdy siedzieć w jego skórze, choć ona zdaje się grubsza jak u jego praprapoia.

I da Bóg doczekać nowych wyborów, a skończy się na pierwszym i ostatniem poselstwie p. Skołyśzewskiego. Lud da sobie teraz lepszą radę, gdyż prenumeruje gmina naszą gazetkę, a z Surówkami zawsze się podzielię i mam w Bogu nadzieję, że jeżeli pod każdą strzechą znajdzie się *Przyjaciel Ludu*, to lud nie da się dalej wodzić na pasku wielmożom, lecz pójdzie za drogowskazem, prostym gościńcem przez prawych ludzi budowanym i dojdzie do bram, gdzie mieszka prawda, która rozkaże wrogom ludowi oddać to, co dla nas jest drogim, droższe nad życie w niewoli i poniżeniu.

Fr. Pawlik.

## Z AMERYKI.

W portach amerykańskich rozwinięto bardzo wielkie starania, aby zabronić wstępu anarchistom do Ameryki i ująć tych, którym udało się przemknąć. Gorączkowa ta działalność policji amerykańskiej ma być podobno tem wytłumaczoną, że na tajnem posiedzeniu anarchistów we Włoszech uchwalono zamordować prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosewelta.

Helena, Arkansas. Przyszło tu między pijanymi Grekami, Rumunami, Słowakami i Polakami do wielkiej bijatyki, w której zostało zabitych ośmiu ludzi, a bardzo wielu ciężko poranionych. Później padło jeszcze z ręki szeryfa 3 ludzi, którzy po pijanemu rzucili się na niego. Dopiero wojsko zdołało pijaków uspokoić.

Z Toledo, O. przybyli do Krakowa 4. bm. obywatele Józef Tafelski, Wojciech Putz, Antoni Kujawa i Feliks Kusz, w celu zwiedzenia miasta i pamiątek narodowych. Odwiedzili przytem naszą redakcję. Po pięciodniowym pobycie w Krakowie pojechali do Zakopanego na dwa dni, potem pojadą do Warszawy i Poznania, a za trzy tygodnie wrócą do Toledo, gdzie mieszkają już po 30 i 25 lat i wszyscy są obywatelami amerykańskimi. Rodem są oni od Poznania, a podróż tę odbywają wyłącznie w celu poznania Polski. Ofiarowali na to — każdy po 500 dolarów. Kraków im się podobał, ale wpadła im w oko nasza bieda i — nadmierne popijanie przekłętej wódki. Da Bóg, że nie za długie lata wrócą zdrowi na stałe do wolnej Polski ludowej, w której mniej będzie wódki a więcej chleba.

## Władomości polityczne.

### Polska.

Wybory posłów polskich do Dumy państwowej w Petersburgu — z wyjątkiem trzech gubernji — już ukończone. Związek ludowy, jak to już zaznaczaliśmy, nie wziął udziału w wyborach na tej podstawie, że jest przeciwny wysłaniu posłów z Polski do Petersburga, a żąda odrębnego Sejmu w Warszawie. Skutkiem tego zwyciężyli przy wyborach wszechpolacy. Wszystkich posłów polskich w Dumie będzie ponad 50, a w tem tylko 8 włościan, a więc będą oni w znikomej mniejszości, podobnie jak jest u nas. Tem dowiodła wszechpolska demokracja, jak wygląda w praktyce jej koncept polityczny. Słów mają dla ludu pełną gębę życzliwych, ale mandatów poselskich to już nie.

Biskupi szyszmatyccy polecili przełożyć na język polski modlitwy cerkiewne, w nadziei, że uda się im w ten sposób zjednać Polaków. Niech nas Bóg broni przed przyjęciem takiego daru zdradzieckiego. Marjawici przez to się zbłąznili wobec narodu, że się uciekli pod opiekę szyszmatyków.

W zaborze pruskim zaostrza się spór między władzą kościelną a społeczeństwem polskim, z tego powodu, że arcybiskup poznański ks. Stablewski nakazał księżom wystąpić zupełnie z towarzystwa „Straż“. Dawniej już było zabronione księżom przyjmowanie jakichkolwiek godności w „Straży“. Gdzie, jak gdzie, ale w Poznaniu, wobec groźnego naporu prusactwa należałoby unikać nieporozumień wewnętrznych w narodzie.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Cesarz niemiecki Wilhelm zapowiedział przyjazd do Wiednia na 6 czerwca w odwiedziny do cesarza austriackiego. Wiedocznie zależy mu na wzmocnieniu przyjaźni — nie wiadomo tylko, w jakim celu.

Ministerstwo i politycy austriaccy zajęci są w zupełności sprawą reformy wyborczej.

**Węgry** już skończyły wybory. Koszatowcy mają 250 posłów na 413, więc mogą uchwalić w Sejmie, co zechcą. Narody nie-węgierskie, choć stanowią prawie połowę ludności Węgier, zdołały wybrać zaledwie 32 posłów swoich i to wśród wielkiego nacisku węgierskiego. Padło przytem kilka trupów, a w jednym mieście zburzono dom wyborczy i zniszczono wszystkie akta.

**Rosja** przeżywa w tym czasie wielkie zagadnienia. Dnia 10 b. m. ma się nareszcie zgrupować Duma poselska, a do ostatniej

chwili nie wiadomo, co się jeszcze stanie. Większość Dumy jest za wolnością prawdziwą, a tymczasem car właśnie teraz powołał do steru ministerstwo przeciwne konstytucji. Posłów chłopów, którzy zjechali się do Petersburga już 3 b. m., chciał rząd wziąć w swoją „opiekę“. Urządzono dla nich osobną gospodę bardzo taną, aby ich zjednać dla rządu, a odosobnić od innych posłów. Ale skoro to chłopci zrozumieli, wynieśli się z owej gospody. Posłowie chłopci oznajmniają, że muszą przywieźć wyborcom wolność i nadanie ziemi, a bez tego nie mogą się pokazać wobec ludu. (Takich posłów i nam w Galicji trzeba!)

**Francja** miała powszechne wybory do parlamentu. Odbyły się one 6 b. m., w zupełnym spokoju, a wynik ich okazał, że olbrzymia większość narodu pochwała politykę rządową. Stronnictwa przeciwne rządowi straciły znaczną liczbę mandatów, mimo szalonej agitacji i wielkich nakładów pieniężnych.

Król angielski był przez kilka dni w Paryżu.

## Okruszyny.

**Koło Kościuszki T. S. L.** w Krakowie, ulica Sławkowska 21, zawiązali już przed rokiem akademicy ludowcy w tym celu, aby mogli pomagać swoim braciom chłopom w zakładaniu czytelni, urządzaniu odczytów, zawiązywaniu Kółek rolniczych, Kas Raiffeisena, straży pożarnych i t. p. Dotychczasową pracą dowiedli ludowcy-akademicy, że umieją tę pracę prowadzić. Niechże tedy chłopci-ludowcy, którzy chcą coś urządzić u siebie we wsi, piszą o to wprost do akademików-ludowców pod adresem: *Koło Kościuszki T. S. L. w Krakowie, ul. Sławkowska 21.*

Takie samo „Koło Kościuszki T. S. L.“ mają akademicy-ludowcy we Lwowie, ulica Ossolińskich 10, więc chłopci-ludowcy ze wschodniej Galicji powinni się zwracać do tamtego Koła.

Pamiętać trzeba, że są różne inne Koła T. S. L., pracujące w duchu albo stańczykowskim, albo wszechpolskim.

**Wspomnienia z czasów pańszczyźnianych** należy posyłać wprost do posta Jakóba Bojki w Gręboszowie (poczta Gręboszów).

**Walny Zjazd**, czyli Ogólna Rada Tow. Kółek rolniczych, odbędzie się w tym roku w Jarosławiu. Bliższego terminu nie podajemy, gdyż nie jest on jeszcze ustaiony.

**Wyjaśnienie.** Różni spekulanci nieuczciwi, którym zależy na rozsprzedaży jak największej ilości maszyn do wyrobów dachówek cementowych, rozprowadzają włościanom różne kłamliwe wieści o pożytkach, jakie odniosą z założenia takiej fabryki dachówek cementowych. Między innymi obiecują agenci różne subwencje. Otóż ostrzegamy, że Wydział krajowy, a względnie Wydziały powiatowe nie udzielają żadnych subwencji, czy też pożyczek bezprocentowych na wyrób dachówek cementowych, gdyż ustawa o funduszu na wyrób dachówek dotąd chwala Bogu nie zatwierdzona, nie weszła jeszcze w życie. Natomiast gminy, czy też spółki, wyrabiające dachówki cementowe, a nawet osoby prywatne, mogą otrzymać pożyczkę trzyprocentową z Wydziału krajowego z funduszu rolniczo-przemysłowego, ale Wydział krajowy żąda, aby wyrób dachówek cementowych odbywał się w tym wypadku pod kierownictwem fachowca.

Nie ganimy tego przemysłu — owszem, zachęcamy do niego, ale ostrzegamy, że należy się najprzód dobrze obeznać z warunkami fabrykacji, gdyż nie wszędzie można z korzyścią dachówkę cementową wyrabiać, gdzieś gdzie taniej wypadnie gotową sprowadzić. Ktoby chciał praktycznie rzecz poznać, niech się uda do p. Andrzeja Krukierka w Krośnie — jeżeli niema innej fabryki w pobliżu — a p. Krukierka każdemu ludowcowi bezinteresownie udzieli wszelkich wyjaśnień.

**Na stańczykowską nutę** wywodzi ks. Stojałow, że lud powinien miarkować się w swoich żądaniach ze względu na naród. Moglibyśmy ks. Stojałow. wytrzeć oczy jego własnymi artykułami w tej sprawie z przed kilku lat, gdy jeszcze z ludem trzymał. Wtedy i on dowodził, że lud to naród, a potrzeby ludu są potrzebami narodu. Dziś pisze ks. Stojałow inaczej. Ale jak nie odniosą skutku jego nawoływania terazniejsze w sprawie księży, bo lud pamięta, co dawniej o tem pisał i mówił, tak poznają się czytelnicy „Wieńca“ i na tem bajdurzeniu centrowca Stojałowskiego o różnicy między ludem a narodem.

Lud to naród, sprawa ludowa, to sprawa narodowa. Polityka narodowa musi pójść drogą ludową. Przyszłość Polski zależy nie od deklamacji, jeno od tego, aby jej wszystkim lud zapragnął, widząc w Polsce ziszczenie swoich żądań.

Nie dziwi nas zupełnie, iż ks. Stojałow nabrał już tak wielkiego zaufania do stańczy-

ków, że gotów jest im oddać rządy wyodrębnionej Galicji, nawet przy teraźniejszym składzie Sejmu. Ks. Stojałow szlachcie ma zaufanie do szlachty. My nie mamy tego zaufania, przeciwnie, wiemy, że w dobrej drodze ci panowie nigdy ludowi nie ustąpili, chyba pod przymusem. Tak będzie i nadal.

**W Potakówce** pow. Jasło odbędzie się 20. b. m. wiec publiczny w domu Kazimierza Budy. O reformie wyborczej ma przemawiać poseł Stapiński.

Jeden obóz na przyszłe wybory utworzyli już stańczycy, wszechpolacy, centrowcy i żydzi kahalnicy. Z tem trzeba się nam liczyć i według tego postępować. Będą oni wydawać różne hasła, pozornie nawet będą się różnić, ale to wszystko dla oszukania ludu. Centrowcy będą udawać antysemitów i przeciw żydom będą krzyżeć, ale opiekun ich Dzieduszycki pocałuje się z głową rabinów galicyjskich postem Bykiem i wytłumaczy mu, że to tylko „sztuka wyborcza“ bo od krzyku nic się żydom złego nie stanie. Tym podobne oszczerstwa i kłamstwa już się rozpoczęły. W niePrawdach, Ojczyznach, Wieńcach i t. p. organkach już piszą, że po ludowcach ani śladu wnet nie będzie. Jest to kłamstwo obliczone na lęklivych i łatwowiernych. Daj Boże, aby tak dalej szło ludowcom, jak teraz, to rychło zrobimy porządek ze stańczykami i ich fagasami wszechpolsko-centrowymi.

**Czy się tak godzi?** Z Wrocanki — pow. krośnieński donoszą nam, że ks. proboszcz tamtejszy nie oświecił jajek itp. w wielką sobotę (z wyjątkiem trzech jego lizuniów i paru dewotek) nikomu z parafian, dlatego tylko, aby się zemścić na nich za to, że czystego papieru przeciw rozwodom małżeńskim nie chcieli mu podpisać. Tak więc parafianie tamtejsi, o ile nie święcili sobie jajek, kiełbas itd. w kościołach sąsiednich — byli zmuszeni wskutek kaprysu i zemsty swego duszpasterza spożywać „nie-święcone“. Czy się godziło tak postąpić ks. kanonikowi? Czy wie o tem ks. biskup Pelczar? Za naszym pośrednictwem zwracają się również tamtejsi parafianie do ks. proboszcza z prośbą o złożenie rachunków ze składek przenajrozmaitszych i o udzielanie dzieciom szkolnym nauk katechizmowych, bo pod tym względem okropnie są zaniedbane.

**Krzywdziciele.** 12 lat temu był winien Fr. Kowal z Gorliczyny (pow. Przeworsk) 200 złr. żydowi Adlerowi z Przeworska, a 1000 złr. w Kasie Zaliczkowej w Jarosławiu. Kowal niejednokrotnie chciał spłacić te

200 kor. żydowi, ale ten nigdy ich nie chciał przyjąć, twierdząc, że mu nie są potrzebne. Aż tu raz zaskarżył ten żyd Kowala do sądu i spłacił ten dług Kowala w Kasie zaliczkowej (niecałe 1000 złr., bo już 7 rat było oddanych przez Kowala), ale sam objął w posiadanie gospodarstwo Kowala, wynoszące 24 morgów pola i wszystkie zabudowania. Sąd wyrzucił Kowala z całą rodziną wśród najostrejszych mrozów z jego domu. Nadmienić muszę, że morg pola warta u nas koło Przeworska około tysiąc złr., a Kowal miał 24 morgów takiego gruntu i zabudowania, a dług niecałe 2 tysiące. Czyż nie jest to krzywda, o pomstę do nieba wołającą, żeby człowieka całego majątku pozbawić zupełnie niepotrzebnie, a żydowi kieszeń chłopską krwawicą napychać? Nie wątpimy, że posłowie-ludowcy zapytają się w tej sprawie ministrów, co myślą zrobić, aby sprawiedliwości stało się zadość.

**Statystyka pożarów w Galicji w roku 1905.** Było ogółem 1052 pożarów, które zniszczyły 2266 domów, 2995 budynków gospodarskich, 42 zakładów przemysłowych, 7 kościołów. Pastwą tych pożarów padło 10 ludzi. Ogółem szkoda wynosi 5,052.600 K, z czego ubezpieczono tylko 2,342.400 K. Przyczyną powstania tych pożarów było w 82 wypadkach podpalenie, w 73 wypadkach zachodzi podejrzenie podpalenia, w 142 nieostrożność, w 40 wadliwa budowa, 35 pożarów powstało od pioruna, a w 680 wypadkach przyczyn powstania urzędowo nie zbadano.

**Kara za głupotę.** Do jakiego stopnia panuje jeszcze po niektórych wsiach naszych u ludzi ciemnota i łatwowierność, to świadczy następujące zdarzenie prawdziwe. W maju 1905 r. zjawił się we wsi Siankach (powiat samborski) Jan Gruca, były egzекtor podatkowy i wyłudził od jednego gospodarza kwotę 300 kor. Chłopu temu przedstawił się ten egzекtor jako „arcyksiążę Rudolf“ i w sekrecie powiedział mu, że jedzie cichaczem po kraju, aby się przekonać, czy ludowi nie dzieje się krzywda ze strony panów i czy już sprawiedliwość nastąpiła na świecie. Ciemny chłopina uwierzył w to i wręczył „dostojnemu gościowi“ 300 koron tembardziej, że liczył na zwrot i wdzięczność. Rzekomy arcyksiążę tymczasem w równie tajemniczy sposób, jak się przedstawił, w kilka godzin po odbiorze gotówki zniknął ze Sianek i dopiero po jakimś czasie został w pobliżu miasteczku przez tego chłopca poznany i mimo oporu aresztowany Arcyksiążętko to, które siedzi obecnie w areszcie

śledczym w Samborze, broni się zaprzeczeniem wszystkiemu. Ludzie strzeżcie się podobnych oszustów i nie wiercie w żadne bajki i legendy o Rudolfie, którego już od kilkunastu lat święta ziemia pokrywa.

**O lichwę** odbędzie się w Nowym Sączu w połowie maja rozprawa przeciw żydowi Kornfeldowi. Pożyczył on pieniędzy na bardzo wysokie procenta obszarnikom, księżom, wysokim urzędnikom, chłopom i t. d. tak, że cała prawie Nowosądeczyzna siedzi u niego w kieszeni. Sąd śledczy przesłuchał już kilkuset świadków, a wszyscy zeznali, że Kornfeld na trudną wprost do uwierzenia skalę uprawiał lichwę.

## NADESŁANE.

### TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W DĄBROWIE

przyjmuje wkładki oszczędności tak z kraju, jak i od wychodźców z Ameryki, Niemiec, Danji itd. Towarzystwo wypłaca od wkładek po 4 $\frac{1}{2}$  procent od sta, a pożyczek udziela na 6% od sta. Przekazy pieniężne i listy należy adresować wyraźnie:

*Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie.*

### Odpowiedzi Redakcji.

Na pytanie „Czy możliwa jest zgoda“, odpowiedzi „Gazecie kościelnej“. — Łazarz Kręzel w Ustroniu. Żadnej pomocy nie przyrzekam, a nawet ostrzegam przed próbami dalszego nadużywania ofiarności publicznej. Jeżeli p. chory nieuleczalnie, to radzę się przenieść do „domu dla nieuleczalnych“ we Lwowie. — A. Rzeźwicki. Bośnia: nie znam ustaw tamtejszych, więc nie mogę pomódz. Książeczki były tylko dla krajowych.

P. F. Mod.: Dziękuję za ostrzeżenie i zastosuję się. — M. S.: Przyjęcie na kurs pisarski we Lwowie w Wydziale kraj. zależy wyłącznie od polecenia Wydziału powiatowego. Nie trzeba czekać na rozpisanie kursu, tylko zaraz poczynić starania w Radzie powiat.

### Odpowiedzi Administracji.

Wiewiórski J., Gazetkę posyłamy regularnie, adres jest dobry, więc nie wiemy czemu nie dochodzi. — Rydzy Józef, adres zmieniliśmy, gazetka zapłacona do 1. sierpnia 1906. — Janeczek Jan, pieniądze otrzymaliśmy, gazetka nowym czytelnikom wysłana, za jednanie czytelników serdecznie dziękujemy. — Wilusz Józef, Barut S. prenumer. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Juszczeń Szymon, otrzymaliśmy, gazetka wysłana. — Chmura Jan, pieniądze otrzymaliśmy, gazetka wysłana. — Gierlach Józef, kalendarze i książki wróciły z Ameryki, ponieważ były posłane na stary adres, posyłamy po raz drugi. — Wojtaszek W., otrzymaliśmy, gazetka wysłana. — Gumularz W., prenumerata zapłacona do 1. lipca

1906. — Kochanowicz M., pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Gazetka do szan. Czytelnici szła bez przerwy pod dawnym adresem: Kotliński Jan.

Na fundusz prasowy: D. T. 1 K. — Z. J. 20 h. — Gumularz Wincenty 1 K.

**Kury** (koguty i kokoszki, z lutego i marca b. r. jedynej, krajowej, najlepszej rasy, (zielono-nóżki - rasa czysta) trójka po 10 koron z opakowaniem, jaja wylęgowe tychże po 10 hal. sztuka z opakowaniem, 50 hal. wysyła: Hodowla rasowych królików w **Zygodowicach p. Wadowice**. — Odpowiedź po nadesłaniu znaczka pocztowego.

## Zaraz potrzeba młynarza

do wiatraku na dwa kamienie — **Dwór Olesza p. Monasterzyska**

**Realność** złożona z 1½ morga ogrodów i 8 m. gruntów. z zabudowaniami, grunta pierwszej jakości, zaraz do sprzedania w Czortowcu koło Horodenki za 10.000 koron. Zgłoszenia listowne pod adresem: Jan Kałyn, naczelnik kancelarji Sądu pow. w Tarnopolu.

**Kto raz spróbuje,** ten nie będzie więcej kupował fałszowanych win od żydków. Prawdziwie naturalne, sławne z dobroci wina dalmatyńskie białe i czerwone poleca polsko-katolicki handel win po cenach: 50—56—64 hal. za litr. Za czystość i naturalność gwarantuję. Adres:

**Józef Pikor, Staro-Petrovoselo, Slavonia.**

*Dr. W. St. Dąbrowiecki (Dr. Albert)*

## Sprawa ludowa wobec przyszłości narodu.

**Cena kor. 1-50.**

**Treść:** Nasz lud wiejski jako czynnik społeczny i polityczny w przeszłości, a dzisiaj. — Sprawa udziału ludu w życiu politycznym w świetle nauki i praktyki życia politycznego — Życie polityczne a tryotyzm. — Nadzieje na przyszłość. — Dzisiejszy ruch ludowy. — Mylnie o nim sądy. — Stronnictwo ludowe. — Jego zalety i błędy. — Wybory włościańskie. — Ich znaczenie dla podźwignięcia narodu. — Elementarna oświata ludowa. — Uniwersytet chłopski. — Oszczędność a oświata. — Prasa ludowa. — Wychowawczy wpływ życia politycznego.

1-3

**Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

**Po tym znaku  
poznaje się sklepy w których  
sprzedaje się**

**Singera Komp. Tow.**

**Kraków**

**FILIE:** Kraków, Kaźmierz, Wołnica.  
Chrzanów, Mickiewicza.  
Jarosław, Krakowska 30.



**wyłącznie  
S I N G E R A  
maszyny do szycia.**

**akc. maszyn do szycia**

**Szpitalna 40.**

Nowy Sącz, Jagiellońska.  
Sanok, Jagiellońska, ob. Kółka roln.  
Łańcut, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA”. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA” — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

**Chcę kupić** zagrodę chłopską. Mam gotówki do 700 zlr. Proszę o zgłoszenia listowne do **Redakcji Przyjaciela Ludu.**

**Na reumatyzm,** gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL“**

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drellszki, rężonki, chusteczki do nosa, śolerki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewloty, płócenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięgowicza**

**w Korczynle obok Krosna.**

Proszę żądać próbki towarów!!!

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE.

Przeprowadzamy obecnie parcelację dóbr

## ŁUKOWIEC ŻUROWSKI

POWIAT ROHATYŃSKI,

stacya kolei ŻURAWNO - NOWOSIELCE, na linii LWÓW - STANISŁAWÓW,  
==== (ze Lwowa lub Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją). ====

Odległość od stacyi na miejsce 4 km. gościńcem bitym. Poczta WISZNIÓW koło BUKACZOWIEC. Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka kolonia polska Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół parafialny. W najbliższej okolicy liczne, niedawno powstałe osady polskie.

W Łukowcu żurowskim osiadło już przeszło 50 rodzin włościan polskich. Będzie to kolonia wyłącznie polska. Szkoła polska na miejscu już istnieje.

Mamy tam jeszcze do sprzedania wyborne kilkaset morgów korcunków po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem Namiestnictwa na zamianę na role i łąki. Gleba: lekkie glinki przypiaszczyste z wielką przymieszką próchnicy, podglebie przepuszczalne. Ziemia nader urodzajna i łatwa do uprawy. Położenie równe z lekkim nachyleniem. Cena korcunków 600 koron i wyżej za morg. Można sobie też dobrać ile kto chce doskonałych łąk i lasu stojącego wedle oszacowania.

O materyał budowlany bardzo łatwo, bo jest w miejscu i nader tani. Jest też w miejscu kamieniółom, z którego nabywać można materyał bardzo tanio.

W miejscu przebywa stale Delegat nasz Wny Zygmunt Narzymiski i do niego należy się zgłaszać.

Parcelanci, którzy za naszym pośrednictwem grunta nabywają, mogą otrzymać długoterminową 4% pożyczkę Banku krajowego, spłacalną półrocznymi ratami nawet aż do 24 lat, która może być wedle woli i rychlej, każdej chwili w całości lub w części spłaconą. Bank krajowy jednak wymaga, ażeby zaciągający pożyczkę nabył co najmniej 5 morgów roli i podobował się. Parcelantom, którzy pożyczki sobie nie życzą rozkładamy,  $\frac{2}{3}$  (dwie trzecie) części ceny kupna na raty, ale na czas krótszy i wyższy procent.

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

# ŚWIĘCANY.

z-10

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrenowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

*Kościół i szkoła w miejscu.*

*Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.*

*Po bliższe wiadomości należy się zwracać:*

1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jaśle (Hotel Krakowski).

*Na miejscu udziela informacyi także też zarządca Banku p. Stan. Kulakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezwzględnie kontrakty i intabulację na ich wieczystą własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy za zapłatą połowy, lub nawet tylko jednej trzeciej części ceny kupna resztę, to jest drugą połowę względnie dwie trzecie części mogą zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.*

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne pożyczki Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

## BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

# PRZYBYSŁAWICE

w powiecie brzeskim.

Sąd telegraf, poczta, urząd podatkowy w **Radłowie** o 3 km. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim **Otfinowie**. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei **Bogumilowice** lub **Biadoliny**

Grunta najpierwszorzędniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisielną. Obydwie rzeki owałowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

**Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynek dworski na rozbiórkę.**

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane nadto drzewo, sprowadzane splawami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela **Bank parcelacyjny we Lwowie** lub Delegat Banku **Wny Kajetan Ballński**, który ma swe biuro w **Zakliczynie**, a w **Przybysławicach** każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów

2-10

## Zadajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.

Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żadajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baciecie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza **Szczepańskiego**.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywcu.

## Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

### Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

**Ceny bajecznie niskie.**

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Sieozkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

**do wyrobu dachówek cementowych.**

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje **800 K.**

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

**Skład maszyn rolniczych**

**Andrzeja Krukierka w Krośnie.**

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

### „BLASK“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jaśle

Czernidło do butów (szwaro) 29—36 h. za kg.

Waselinej żółtą i czarną 28 h. za 1 fuźln.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Przy odbiorze co najmniej 100 klg. franco każda stacya. — Udziela kredytu i znacznego opustu.

Adres: „BLASK — JASŁO“.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

### JOZEF KUKULSKI W JAŚLE

ul. Floryańska dom p. Marclinkiewicza

sprzedaje

maszyny do szycia i do haftów pierścieniowe i „Central Bobin“ do wszelkich celów przemysłowych, które sprowadza wprost z fabryki, a nie jak dotąd z agencji Singera Co i dlatego każdą maszynę sprzedaje o 20 do 30 kor. taniej.

Również utrzymuje części składowe, igły do każdego maszyn, oliwę kościaną do smarowania i t. p. po cenach najniższych.

Poucza szycia i obchodzenia się z maszyną bezpłatnie. Trzechletnia gwarancya na maszyny.

## B. Mańkowski & J. Krukierka

FABRYKA

WYROBÓW BETONOWYCH

» w Krośnie «

polecają: dachówki cementowe, rury betonowe na mostki i kanały, kręgi studzienne, płyty betonowe na posadzki, żłoby, schody, krawężniki, muszle studzienne i wszelkie inne artykuły betonowe.

„Przyszłość Ludu“ gazeta poświęcona walce z alkoholizmem, wychodzi raz na miesiąc, kosztuje rocznie 1 kor. Adres: WP. Tadeusz Czapczyński, Lwów, ul. Ossolińskich 10.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11a

zawiązany i prowadzony przy współdziałaniu BANKU KRAJOWEGO  
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinicie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

# „Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Ajenoję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji.

Zadaniem tej organizacji jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austriacki port Tryjest. Towarzystwo i jego Ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7  
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniłowcach, Nadbrzeziu, Szozakowej.

oraz

**Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2**

i prowincjonalne ajencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ofsetkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego